



„Veni sancte Spiritus“.

Znajomość Ducha Świętego i cześć dlań, jest wyłącznym skarbem Nowego Testamentu. Starzy prorocy, jak Izajasz i Joel, przyście Ducha Św. głosili tylko pod niejasnemi figurami (Iz. 44, 3; Joel. 2, 28), a sam nawet Zbawiciel dokładne pouczenie o osobie Ducha Św. zachowuje na ostatnią niemal chwilę przed śmiercią, podczas wieczerzy i po zmartwychwstaniu. Ale oto Duch Św. zstępuje na Apostołów wśród wichru gwałtownego, w postaci ognistych języków i odtąd cześć i miłość dla Ducha Pocieszyciela wybucha pełnym płomieniem w Kościele, coraz to szersze zataczając kręgi. Wszakże św. Pawła nazwać można apostołem Ducha Św., a jego listy — ewangelją Ducha miłości! Kościół, wzięwszy z rąk Oblubieńca swego dar tak drogocenny, cieszy się i raduje nim i ukazuje go światu, jako największą swą ozdobę, milszą nad perły i drogie kamienie.

Jako wyraz tej czci powstają coraz to nowe pieśni, zrazu niesprawne i nieśmiałe, jak szczebiotanie dziecięcia, później wzbijające się do coraz większego natchnienia i doskonalszej formy. Wśród całej powodzi tych pieśni, odznaczających się niejednokrotnie wielkimi zaletami, pierwsze miejsce zdobyły sobie na wszystkie czasy dwa nieśmiertelne hymny, t. j. „Veni Creator“ i „Veni sancte Spiritus“. Temu drugiemu hymnowi, a raczej mszalnej sekwencji poświęcamy obecne studjum.

Do niedawna sądzono, że hymn ten pisany był w wieku XI. Tymczasem nowsze badania hymnologiczne okazały, że wprawdzie rękopisy z XI wieku ukazują już tę pieśń, jednak

została ona tam w późniejszych czasach wpisana. Nieliczne zaledwie źródła z XII wieku i to z jego końca dopiero zawierają autentyczny tekst „Veni sancte Spiritus“.

Odkrycie to rzuca dużo światła na kwestję autorstwa hymnu. Niepewność w tym względzie była wielką, niektórzy pisarze kościelni za autora pieśni uważali mnicha Notkera ze St. Gallen (który umarł w r. 912). Daleko liczniejsi pisarze przypisywali autorstwo sekwencji królowi francuskim Robertowi († 1031). Do tych należy Durandus, Daniel, Bona i Kehrein. Inni, jak Gerbert i Le Brun, autorem pieśni czynili Hermanna Contraktusa (z Reichenau), który żył w I połowie XI wieku. Liczniejsi przeciw hymnologom opowiadają się za autorstwem papieża Innocentego III (1198—1216).

Wybitny hymnolog naszej ery, jezuita O. Blume, twierdzi, że wszystkie te nazwiska, z wyjątkiem papieża Innocentego III, nie mają za sobą poważnego prawdopodobieństwa.¹⁾ „Już sama okoliczność — mówi, — że we wszystkich źródłach XI i XII wieku brak tej sekwencji i dopiero w wieku XIII, a rzadko przy końcu XII wieku jest zamieszczana — mówi wyraźnie przeciw autorstwu pisarza z XI wieku“.

Istotnie w Anglii spotykamy hymn „Veni sancte Spiritus“ dopiero w zapiskach arcybiskupa Langtona, który w pierw do Cystersów należał. Przepisał on sekwencję tę, jak się zdaje dla prywatnego użytku, przy końcu wieku XIII. We Francji i w Niemczech już przy końcu XII wieku ona się ukazuje.

Co do autorstwa papieża Innocentego III, zdania są podzielone. O. Mikołaj Gühr²⁾ sądzi, że jest ono równie wątpliwe, jak poprzednie i przytacza zdanie Clichtoweusza, który trzysta przeszło lat temu tak się wyraża: „Ja sądzę, że autor — ktobykolwiek nim był — gdy tę modlitwę układał, niebiańską jakąś przejęty był słodyczą, tak iż za sprawą samego Ducha Św., tak treściwemi słowy wyśpiewał tę pieśń. „Spiritu sancto auctore“ „tantam eructavit verbis adeo succinctis suavitate“. W tem zdaniu przebija jednak figiel uczonego

1) *Analecta hymnica* t. 54; str. 237.

2) *Die Sequenzen des röm. Messbuches*, str. 179.

badacza, który piękną maksymą zatrzeć chce brak surowszych dociekań naukowych. Podobnie wyraża się i Drewes.

Przeciwnie O. Blume, — który naogół biorąc bardzo jest ostrożny, kiedy chodzi o przypisanie komu autorstwa pieśni kościelnej — twierdzi, że ważne powody przemawiają za autorstwem papieża Innocentego III. Według niego hymn „Veni sancte Spiritus“ został napisany przez Innocentego III jeszcze przed objęciem pontyfikatu (przed r. 1198), gdy był kardynałem za papieża Celestyna III (1191—1198), który zostawił mu czas na prace literackie. Rzeczywiście źródła zdają się potwierdzać tę opinię. Znalaziono bowiem kodeks w St. Gallen, zawierający tekst pieśni „Veni sancte Spiritus“. Jakaś ręka dopisała do niej słowa: „Innocentius papa III fecit hanc sequentiam“. Te słowa, jak badania pisma wykazują, pisane były w XIII wieku. W innym kodeksie, znajdującym się w St. Gallen do hymnu „Veni sancte Spiritus“ w XIII wieku wpisanego, dołączono następujące słowa, których pismo wskazuje na wiek XV: *Sequentia Innocentii*. Widocznie więc jeszcze w tym wieku żywą była w St. Gallen tradycja, że autorem hymnu „Veni sancte Spiritus“ jest nie kto inny, tylko papież Innocenty III. Oczywiście same te dowody nie są jeszcze wystarczające. Lecz mamy dowód bardziej przekonujący. Ekkehard V ze St. Gallen opowiada w żywocie Notkera (przez siebie napisanym, a zachowanym w St. Gallen, jako autograf z r. mniej więcej 1220), że opat Ulrich z tegoż klasztoru, posłany przez Fryderyka II do Rzymu, w święto Zielonych Świątek rozmawiał z papieżem Innocentym III o sekwencji „Sancti Spiritus adsit nobis gratia“ napisanej przez Notkera i dołącza przytem zdanie swoje, że ten właśnie papież ułożył pieśń „Veni sancte Spiritus“.

Inne źródła historyczne potwierdzają wiadomość, że opat Ulrich (1204—1220) był mile widziany przez papieża Innocentego III, że w r. 1215 udał się do Rzymu z powodu IV Synodu Laterańskiego. Niema więc żadnej sprzeczności w określeniu, że w Zielone Świątki 1216 r. mógł rozmawiać z papieżem, tak jak opowiada Ekkehard V. Jeśli opat Ulrich wiadomość o autorstwie sekwencji zaniósł ze Rzymu do St. Gallen, to jasnym będzie dlaczego właśnie w tym czasie we wszystkich „księgach tropów“ i graduacjach w St.

Gallen pieśń „Veni sancte Spiritus“ odrazu się ukazuje. Choć wiecek Ekkehard V we wielu swych zapiskach popełnia omyłki, to jednak co do tej notafki wierzyć mu trzeba, zważywszy, że, jako spółczesny papieża i opata zapisuje ją już w cztery lata po samem wydarzeniu.¹⁾

Wobec oczywistej siły tego argumentu nie da się utrzymać zdanie J. Kayzera,²⁾ „że chwała autorstwa tej sławnej pieśni jest przedmiotem sporu między królem (Robertem II, † 1031), a papieżem“.

Prawdopodobieństwo, co do autorstwa papieża Innocentego III wzrasta, jeżeli zważymy, że sekwencja „Veni S. Spiritus“ rozszerzyła się w Niemczech i we Francji niezmiernie szybko, że już od początku XIII wieku wypiera w Niemczech sekwencję „Sancti spiritus assit nobis gratia“, we Francji zaś utrzymuje się mimo trzech pięknych hymnów o Duchu Św. przypisywanych Adamowi od św. Wiktora. Gdyby pisarz jakiś mniejszego znaczenia był autorem tej pieśni, a tembardziej gdyby ten pisarz był człowiekiem świeckim, zjawisko to byłoby zgoła trudne do wytłumaczenia.

Zważmy nadto, że papież Innocenty III, jak widzimy z pozostałych po nim nauk, odznaczał się szczególnie wielką czcią dla Ducha Św. i w rozprawach o tym „Darze niebios“ staje się dziwnie wymownym. Prócz tego, zestawiając słowa sekwencji „Veni S. Spiritus“ z kazaniem tego papieża o Duchu Św., znajdujemy niektóre zwroty pokrewne, nasuwające same myśl, że autorem sekwencji jest właśnie ten papież. Porównajmy np. słowa „Nauki XXIII o Ziel. Świątkach“: „Paracletus autem advocatus vel consolator interpretatur“ z rzewną inwokacją hymnu: „Consolator optime!“ albo nieco dalej przytoczenie słów Izajasza: „Spiritus Domini super me, evangelizare pauperibus misit me“ (Is. LXI.), stąd wysnuwa autor sekwencji piękne nazwanie Ducha Św. „ojcem ubogich“ „Veni Pater pauperum!“ Najbardziej przecież zbliża się do tekstu sekwencji koniec rzeczony nauki: „O quam dulcis iste Spiritus, quam delectabilis, quam suavis! Ille novit, qui gustavit. Gustate — inquit — quam

¹⁾ Por. Blume. Analecta hymn. t. 54. str. 238.

²⁾ Beiträge zur Geschichte und Erklärung der alten Kirchenhymnen II. Paderborn 1886. 64.

dulcis est Dominus. (Ps. XXXIII). Rogemus ergo ipsum fratres et filii corde pariter et fide non ficta ut per suam misericordiam seipsum infundat et templum gloriae nos in habitando perficiat“. ¹⁾ Jakże zbliżona do tych słów jest modlitwa: Veni dulcis hospes animae, dulce refrigerium. Podobnie w kazaniu XXIV słowa: „Spiritus sanctus per sapientiam illuminat mentem, purificat autem per caritatem quibus baptisatur anima id est purificatur in Spiritu. Per sapientiam a tenebris ignorantiae, per caritatem, a maculis culpae“, ²⁾ poczem przytoczony jest tekst: Caritas Dei diffunditur in cordibus nostris per Spiritum sanctum qui datus est nobis (Rom. V). Czyż słów tych nie streszcza przecedne wyrażenie sekwencji: „veni lumen cordium“? Nietylko O. Blume, ale i hymnolog angielski Henry podając świadectwo Ekkeharda V, przyznaje mu wielkie prawdopodobieństwo. ³⁾

Hymn „Veni S. Spiritus“ początkowo znajdował zastosowanie podczas oktawy Ziel. Świątek, w której każdy dzień miał osobną sekwencję. Należy on do nielicznych stosunkowo hymnów, które niemal że nie mają warjantów. Wiele jednak starych tekstów tej pieśni zamiast „nihil est in homine“ (co prawie że zlewa się znaczeniem z następnym rządkiem: „nihil est innoxium“) ma słowa: „nihil est in lumine“. Prawdopodobną jest rzeczą, że tak brzmiała pieśń pierwotna, gdyż w tych słowach mamy zawarte głębsze znaczenie, bez niepotrzebnego powtórzenia, to znaczy, autor chce powiedzieć: bez twego Bóstwa nic w dobrem świetle się nie przedstawia, wszystko ma pewną skazę w sobie.

Papież Pius V. przy poprawie brewiarza rzymskiego zniósł wszystkie inne sekwencje i tę jedną na wszystkie dni przepisał, jako najpiękniejszą ze wszystkich. Przy rewizji mszału, za papieża Urbana VIII (1634) zachowano także hymn „Veni S. Spiritus“ bez żadnej zmiany.

Ciekawem jest pokrewieństwo, jakie zachodzi między tą sekwencją, a niektórymi wierszami „największego poety

¹⁾ Migne. P. P. lat. 217 col. 425 seq.

²⁾ Migne. P. P. lat. 217 col. 419.

³⁾ The cath. Encyclopedia t. XV, str. 342.

średniowiecza“ (jak się wyraża Guéranger) Adama od św. Wiktora, Augustjanina, żyjącego w Paryżu († 1192). Widocznie papież Innocenty III, współczesny temu znakomitemu poecie, zeń czerpał niejedno swe natchnienie. Porównajmy tylko następujące wiersze sekwencji Adama a S. Victore z pieśnią „Veni S. Spiritus“:

*Consolator alme veni,
Linguas rege, corda leni,
Nihil felis aut veveni
Sub tua praesentia.*

*Nil iucundum, nil amoenum,
Nil salubre, nil serenum,
Nihil dulce, nihil plenum
Sine tua gratia!*

Podobieństwo jest tak uderzające, że niepodobna przypuścić, aby pieśń znakomitego Augustjanina nie wpłynęła na genezę sekwencji „Veni S. Spiritus“.

Prócz tego znajdujemy w tej sekwencji pewne wpływy pieśni Notkera „Sancti Spiritus assit nobis gratia“ chociaż są one bardzo słabe. Słowa

*Spiritus alme
illustrator hominum*

albo:

*Tu purificator
omnium flagitiorum*

albo:

*Sine quo
preces omnes cassae.*

mogły oczywiście dać impuls do niektórych zwrotów pieśni „Veni S. Spiritus“, ale porównując obie sekwencje, widzimy, że pieśń Notkera wobec naszej „złotej sekwencji“, jak ją zowią pisarze kościelni, jest bladym cieniem.

Jeżeli w uprzednich pieśniach znajdują się pewne ziarnka, które wydały tak wspaniały kwiat w sekwencji „Veni S. Spiritus“, to nierównie większy wpływ wywarła ta pieśń na następnych poetów. Ciekawa jest przeróbka sekwencji tej na pieśń o N. Pannie, pochodząca z XIII w. Podajemy tu strofy najbardziej zbliżone treścią do swego pierwowzoru:

*Veni Virgo virginum
Veni lumen luminum,
Veni vena veniae.*

*Consolatrix inclita,
Veni, vide, visita
Certantes in acie.*

*Magna, maior, maxima (!)
Reple cordis infima
Coelesti temperie.*

*Consolatrix optima
Est nobis proxima,
Regans Regem gloriae!*

*Ut nos iungat superis,
Dans nobis in dexteris
Post spem — frui specie!¹⁾*

Pieśń ta była dosyć rozpowszechnioną we Francji i w Niemczech.

Zdaje się, że pierwszy rząd ek pieśni „Veni sancte Spiritus“ został wzięty z uprzednich pieśni o Duchu Św., gdyż niejedna ze sekwencyj tak właśnie się zaczyna. Tak np. pieśń znaleziona w Graduale z Reims (z XII w.) brzmi następująco:

*Veni sancte Spiritus,
Qui est Dei digitus,
Dona nobis coelitus
In te recta sapere!*

Inna pieśń z „Prosarium“ paryskiego z XIII wieku tak się zaczyna:

*Veni sancte Spiritus,
Nos perfunde coelitus
Rore novae gratiae.*

Oprócz I rzęd ku niema śladu wpływów sekwencji papięza Innocentego III na te pieśni, zapewne więc pierwszy ten rząd ek istniał już dawno przedtem, będąc jakby tłem, na którym snuły się różnej osnowy pieśni i modlitwy.

Przypatrzmy się bliżej budowie przedziwnej pieśni „Veni S. Spiritus“. Jest ona niezmiernie prosta, tak co do formy, jak treści i, zdaje się, z tej prostoty czerpie największy urok swojego piękna. Składa się z pięciu strof sześciowerszowych. Wiersze rymują się ze sobą następująco:

¹⁾ Por. *Analeccta hymn.* 54, str. 595.

$$\left. \begin{array}{l} a \\ a \end{array} \right\} \\ \left. \begin{array}{l} b \\ c \\ c \end{array} \right\} \\ \left. \begin{array}{l} c \\ b \end{array} \right\}$$

Znamienną cechą pieśni jest, że każdy trzeci i szósty wiersz każdej strofy kończy się na „um“. Daje to pieśni wielką zwartość i jednolitość. Każdy wiersz składa się z czterech stóp trocheicznych, z których ostatnia jest niezupełną (katalektyczną), ponieważ ostatni człon odpada. Rymy są dobrane starannie i dają pełny dźwięk, ponieważ każde słowo rymowane ma przynajmniej trzy zgłoski, z których przedostatnia jest zawsze krótka, względnie słaba. Wielki artyzm twórcy podziwiać trzeba już w muzyce i brzmieniu wyrazów. Zauważa dr. Gihl: ¹⁾ że istnieje pełna harmonja między początkiem, a końcem pieśni w tem, że pierwsza strofa powtarza cztery razy słowo „veni“, ostatnia zaś tyleż razy słowo „da“. Drugiej strofie sławiącej przymioty Ducha Św. odpowiada strofa czwarta, wysnuwająca z nich odpowiednie prośby. Trzecia strofa nie tylko łączy obie części pieśni, ale powtarzając jednym wezwaniem ogólnem prośbę o przyjście Ducha Św., uzasadnia następujące modły fundamentalną prawdą, że bez Ducha Św. w porządku nadprzyrodzonym jesteśmy bezsilni. Pieśń mimo swej krótkości zawiera tyle bogactwa treści, głębokich myśli, wyrażonych obrazowo, tyle serdecznego ciepła i dziecięcego zaufania; że prawdziwie należy do największych skarbów poezji religijnej. Obok prawd głębokich z zakresu najwyższej mistyki, tak jest prosta i zrozumiała, że z pełnem uczuciem wrywa się z ust teologa zarówno, jak kmiołka i pacholeńca. Można powiedzieć, że ona więcej uczy miłować Ducha Św., niż długie i uczone rozprawy o istocie tego nabożeństwa. Toteż pisarze kościelni nie znajdują słów na godne wystawienie krótkiej tej sekwencji. Znany nam Clitoveus, uczonej paryski z XVI wieku, tak się wyraża: „Zdaniem mojem tej pieśni nie można się dosyć chwalić, bo wszelką chwałę przewyższa dla dziwnej swej słodyczy i jasności, a także

¹⁾ Die Sequenzen des röm. Messbuches. str. 180.

wdzięcznej zwięzłości, związanej z obfitą treścią i bogactwem sentencyj“. Le Brun zaś tak pisze: „Piękności przez wszystkich uznane sprawiają, że przewyższa ona wszystkie inne prozy“ (sekwencje).¹⁾ Guéranger mówi o niej: „Jestto modlitwa ciągła, (invocation continuelle) pełna wdzięku, pełna bożego namaszczenia. Wystarczy ją wygłosić, aby odczuć całą jej słodycz“,²⁾ a włoski uczonej Moroni tak ją sławi: „Sekwencja ta jest najtkliwszem wezwaniem Ducha Św. Od niej zaczyna się wszelką czynność, albo odmawia się ją dla uproszenia sobie potężnego wsparcia na tej dolinie nędzy i utrapień“.³⁾

Wysokie zalety wspianiałego tego hymnu sprawiły, że wszystkie kulturalne narody starały się przyswoić go sobie przez artystyczne przekłady. Na angielskie przełożył ją dr. Neale, naśladując nawet jednakowe rymy nieparzystych rządków pieśni. Najpopularniejszego przecież przekładu na język angielski dokonał Caswall. Jego tłumaczenie przeszło zarówno do ksiąg katolickich, jak i protestanckich. W Niemczech znajdujemy sporo przekładów hymnu i mnóstwo przeróbek. W przekładzie mszału ks. Anzelma Schotta (który doczekał się 24 wydań), znajdujemy piękny przekład, oddający rytmikę łacińskiego oryginału:

Komm o Geist der Heiligkeit,
Aus des Himmels Herrlichkeit,
Sende deines Lichtes Strahl!

Vater aller Armen du,
Aller Herzen Licht und Ruh,
Komm mit deiner Gaben Zahl. (str. 458).

U nas w Polsce starsze przekłady hymnu są oczywiście bardzo słabe. Że jednak wcześniej już próbowano przyswoić piękną sekwencję o Duchu Św. naszemu językowi, świadczy o tem ciekawy dokument z XV wieku; przekład niemal dosłowny tej pieśni. Oto jego tekst:

Przydzi Dusze święty k'nam,
Zeszli nam niebieski
Promień swej światłości.

¹⁾ Explication de la Messe, p. II; art. 6.

²⁾ Le temps pascal, III. 348.

³⁾ Dizionario. vol. 93; str. 165.

Przydzi otcze ubogich,
Przydzi dawca darów,
Przydzi świeca serc.

O najlepszy ucieścicielu,
Słodki gościu naszej dusze,
Słodkie ochłodzenie.
W robocie odpocznienie,
Płaczu uwieselenie. (sic!)

O światłości nabłogostawieńsza
Napełni wnętrzości serdeczne
Twych wiernych sług.

Zgrzej, coć zimne,
Twierdzi, coć błędne
Pochyl, coć pyszne.

Daj twym miłym twoję miłość wierzącym
Siedmiore światłość,
Daj wyszcie zbawionych,
A po tem żywocie
Daj nam wieczne wiesele
I wieczną radość. Amen.¹⁾

Z XV w. mamy też pieśń o Duchu Św., zaczynającą się od słów: Dusze święty zawitaj k'nam. Druga zwrotka tej pieśni naśladuje wyjątek sekwencji papieża Innocentego III, o której mówimy:

Tyś w pracach ot poczynienie
W gorącościach odetchnienie
I ochłodzenie:
Bądź płaczących pocieszenie,
Wszech grzesznych wieczne zbawienie!²⁾

Powoli przekłady nabierały większego poloru. Jednak jeszcze w r. 1890 w książkach do nabożeństwa figuruje dosyć słaby tekst:

Duchu święty z wysokości
Przyjdź, spuść naszej słabości
Promień Twojej jasności.

¹⁾ Por. „Średniowieczna pieśń religijna polska“ przez Aleks. Brücknera, str. 113, gdzie jednak mylnie przypisana jest ta sekwencja królowi Robertowi.

²⁾ Tamże str. 115

Przyjdź ojcze sierot twoich,
Przyjdź dawco darów drogich,
Przyjdź serdeczna światłości! ¹⁾

Toteż nie dziw, że w niektórych okolicach utrzymuje się raczej ścisły, choć prozaiczny przekład O. Marjana Morawskiego:

Przybądź Duchu Święty
Spuść z niebiosów na nas
Światła twego promień.

Oczywiście dla braku formy poetyckiej w rozwoju przekładów większego znaczenia on mieć nie może.

Pięknym jest przekład arcybiskupa Hołowińskiego; ²⁾ od formy przecież łacińskiego oryginału odstępuje on przez zbytnią rozwlekłość. Oto jego początek:

Przyjdź Najświętszy Duchu łaski
I spuść z nieba światła blaski,
Twe promienie bóstwem żywe.

Rytm Hołowińskiego naśladuje w pełnym namaszczenia przekładzie swoim ks. arcybiskup Franciszek Albin Symon:

Przyjdź Najświętszy Duchu chwały
I spuść z nieba na świat cały i t. d.

Ks. biskup Piotr Mańkowski usiłuje w przekładzie zachować rytm łaciński, stąd obiera jako końcówki same rymy męskie. Tłumaczeniu temu nie można odmówić wielu zalet, tak co do ścisłości jak też gładkości wysłowienia.

Podaję tutaj i przekład własny, dokonany w r. 1910 dla „Zbiorka modlitw“ a ostatniemi czasy wydrukowany w książeczce p. t.: *Celniejsze hymny kościelne*. ³⁾ Dla zachowania prostoty, przebijającej się w oryginale, odmieniłem nieco rytm pieśni zachowując jednak sposób rymowania i starając się o możliwie największą ścisłość w oddaniu treści. Przekład brzmi następująco:

Przybądź Duchu Święty
I spuść, z nieba wzięty,
Światła twego strumień.

¹⁾ Ks. Arndt, Odpusty, str. 134.

²⁾ Hymny kościelne. Kraków 1856, str. 113.

³⁾ Wilno 1922, nakładem J. Zawadzkiego, str. 35.

*Przyjdź Ojczy ubogich,
Przyjdź Dawco łask drogich,
Przyjdź światłości sumień!*

*O najmiłszy z gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.*

*W pracy tyś ochłoda,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.*

*Światłości najświętsza
Serc wierzących wnętrza
Poddaj twej potędze!*

*Bez twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia,
Jeno cierń i nędze?!*

*Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachęte,
Ulecz serca ranę!*

*Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane!*

*Daj swoim wierzącym,
W tobie ufającym
Siedmiorakie dary!*

*Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!*

Oto dzieje pieśni krótkiej i prostej, jak głos kochającego serca, co nie lubi się rozstrzelać we wielu słowach, prosi o dary, ale więcej jeszcze o dar największy, o przyście ukochanego, oto głos cichy, Oblubienicy Ducha Św., Kościoła, który jeszcze wzywa tęsknie przyścia Oblubieńca. Jak za pierwszym razem, kiedy ta pieśń z dalekiej Romy do Polski dotarła, jakby powrotną falą daje się odczuwać u nas coraz to większe zainteresowanie się nią i coraz to większy dla niej entuzjazm wśród religijnego narodu. Oby ona nareszcie „zblądziła pod strzechy“, stała się codzienną

modlitwą szerokich mas narodu. Kościół, ubogacając tę krótką pieśń znacznymi odpustami,¹⁾ chciał wszystkich zachęcić do częstego jej odmawiania. Kto jednak zapozna się lepiej z tą cudną pieśnią, bez względu nawet na wielkie korzyści, upodoba ją sobie dla przedziwnej piękności, jaka z niej tryska. Toteż wieki przepływać będą jak fale, a ona zostanie zawsze żywa, nie w pyle ksiąg, ale na ustach tysięcy kapłanów i milionów wiernych, zapalając coraz to nowe ognie miłości ku Temu, który dziś jeszcze zakryty i niewidoczny, czuwa przecież nad Kościołem swoim i prowadzi go tam, gdzie po zobaczeniu jego piękności twarzą w twarz, wszelkie obrazy, podobieństwa i pieśni umilkną, a zostanie tylko okrzyk zachwytu i miłości, który trwać będzie wiekiuscie.

¹⁾ 100 dni za każdym razem, ze zwykłymi warunkami, odpust zupełny raz w miesiąc, w dniu dowolnie obranym dla tych, co tę sekwencję (lub Veni Creator) odmawiają codziennie. Warunki: spowiedź, komunja św., modlitwa na zwyczajne intencje. Pius VI Brewem z d. 26 maja 1796 r.

Ks. Tadeusz Karyłowski.



INSTYTUT
 BADAŃ LITERACKICH PAN
 BIBLIOTEKA
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
 Tel. 26-68-63

F
7257